

Stanisława Janicka

Książę Siedmiogrodu w Gorzowie : glosa do pewnego rysunku

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 5, 205-210

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NADWARCIAŃSKI ROCZNIK
HISTORYCZNO-ARCHIWALNY
NR 5 - ROK 1998

Stanisława Janicka
Gorzów Wlkp.

**Książę Siedmiogrodu w Gorzowie.
Głosa do pewnego rysunku.**

Pomimo, że bogaty zasób Archiwum Państwowego w Gorzowie posiada dokładną ewidencję, a dla większości zespołów akt inwentarze książkowe i kartkowe, długo jeszcze kryć się będą zaskakujące informacje związane z historią regionu.

Jedną z przyczyn jest duża ilość akt, drugą fakt, iż dokumentacja z okresu XVI-XIX wieku to materiały rękopiśmienne. Nastęcza to trudności ze względu na język niemiecki jak i pismo neogotyckie często bardzo staranne, niekiedy jednak również niedbałe. Pokreślony koncept pisma bowiem sporządzony w urzędzie pozostawiano w aktach własnych, natomiast pięknie sporządzony czystopis wysyłano do adresata.

Niekiedy wśród dokumentów można trafić na ilustrację. W teczce o sygnaturze 360 Akt miasta Gorzowa znajduje się wszyty kolorowy rysunek, przedstawiający mężczyznę z batem w dłoni w bogato zdobionym stroju, przypominającym czasy muszkietierów. Wyjaśnienie przyczyn jego obecności w poszycie zawiera załączony tekst.

Jest to interesująca sprawa i chociaż dotyczy faktów ogólnie historykom znanych, to jednak powiązania ich z naszym miastem, jako epizodyczne, mogą okazać się czymś nowym.

Pismo poprzedzające rysunek pochodzi z 23 listopada 1625 r. i było adresowane do władz miejskich Landsberga, a jego autorem był ówczesny elektor brandenburski Jerzy Wilhelm. Informuje on tutejszy magistrat, iż dnia 10 stycznia 1626 r. przez Landsberg do Berlina przejeżdżać

będzie orszak księcia Siedmiogrodu Gabriela (Gabor Bethlen), *szczególnie mu drogiego i miłego gościa*. Celem jego podróży bowiem jest złożenie wizyty ukochanej siostrze elektora Katarzynie, księżniczce Brandenburgii, Prus i Kliwii, której przyrzekł małżeństwo. W drodze powrotnej książę zamierzał zabrać ze sobą narzeczoną do Siedmiogrodu. W związku z tym w dniu 10 stycznia 1626 r. miasto zobowiązane było przygotować stangretów, czeladź i konie na podróż do Berlina. Stangreci winni mieć jednakowe liberie, a także konie muszą być strojne.

Powózcy powinni wyglądać następująco: surdut z czerwonego sukna, do którego pętle i szamerunek z czerwonego i białego splecionego sznura, ponadto kapelusz popielaty o dużym rondzie z pióropuszem w kolorze czerwonym i popielatym po wierzchu pobielanym, reszta zgodnie z załączonym rysunkiem (buty skórzane długie do kolan z wywiniętym brzegiem). Konie powinny być efektownie przystrzyżone i przepasane kolorową szarfą.

Miastu dano na przygotowanie się do podjęcia księcia Siedmiogrodu 6 tygodni. Tyle zawiera załączony do ilustracji tekst. Nasuwa się pytanie, czy orszak księcia Siedmiogrodu rzeczywiście dotarł do Landsberga. Odpowiedź znajduje się w księgach rachunkowych miasta, które na szczęście zachowały się w bardzo dobrym stanie od roku 1555. Wynika z nich, iż z początkiem 1626 r. miasto wydało 65 talarów i 15 guldenów na ubiory dla stangretów i czeladzi¹. W księgach wyliczono koszty poszczególnych części garderoby. I tak zakupiono:



Ubiór stangreta z okazji przejazdu przez Gorzów księcia Gabora Bethlena (Akta miasta Gorzowa, sygn. 360).

- Sukno na odzież dla stangretów za - 7 talarów 12 guldenów
- Podszewkę za - 5 tal.
- Łosiowe sukno na kapelusze za - 18 tal.
- Sznury i szarfy jedwabne za - 10 tal. 22 gul.

- Czapeczki futrzane jako podbicie do kapeluszy (był styczeń) za - 6 tal.
- Pióra do pióropuszy za - 1 tal. 12 gul.

Resztę pieniędzy wydano na szaty dla czeladzi, dla krawców za szycie odzieży i szewcom za buty. Wydatki na krawców i szewców zapisane są oddzielnie w księdze kasowej. Tak więc wydano 69 tal. 15 gul. 11 groszy (Krawcom i szewcom zapłacono 4 tal. 11 gr). Nie wyczerpało to jednak całości wydatków miasta związanych z przyjazdem dostojnych gości. 10 stycznia 1626 r. miasto wypłaciło na:

- Zaopatrzenie w paszę dla koni na dalszą drogę do Berlina - 4 tal. 7 gul. 6 gr.
- Dla stangretów na drogę do Berlina 2 tal.
- Dla stangretów na drogę węgierską - 2 tal.
- Dla stangretów na drogę pruską - 2 tal.

Razem: 10 tal. 7 gul. 6 gr.²

W sumie miasto wydało 79 tal. 22 gul. 17 gr.

Skoro wyłożono tak znaczną sumę, nie ma wątpliwości, że orszak księcia Siedmiogrodu przejeżdżał przez Landsberg.

Przy tej okazji warto chyba przypomnieć tło historyczne opisywanego epizodu.

Panujący wówczas elektor brandenburski Jerzy Wilhelm (1595-1640) był synem Jana Zygmunta i jego następcą. Jak twierdzi Sebastian Haffner w książce pt. *Prusy bez legendy*, Jan Zygmunt był człowiekiem *żądnym uciech barokowego życia*³. Za jego panowania doszły do skutku dwie transakcje spadkowe. W roku 1609 po księżętach Kliwii, a w 1618 r. spadek pruski. W roku 1618 bowiem Zygmunt III Waza zgodził się, aby Hohenzollernowie pruscy przejęli sukcesję po Fryderyku Albrechcie. Odtąd Królewiec stał się drugą stolicą obok Berlina. Elektorzy brandenburscy i księżęta pruscy nadal jeszcze składali hołd z Prus Książęcych królom polskim do 1657 r. to jest do układów welawsko - bydgoskich, kiedy to zależność lenna została zerwana⁴.

¹ Akta miasta Gorzowa, sygn. 891.

² Tamże.

³ S. H a f f n e r, *Prusy bez legendy. Zarys dziejów*, Warszawa 1996, s. 27.

⁴ Z. B o r a s, *Miasto Gorzów w czasach nowożytnych*, [w:] *Dzieje Gorzowa*, t. 1, Gorzów Wlkp. 1990, s. 116.

Dzięki powyższym okolicznościom doszło do powstania państwa pruskiego, które stało się potęgą w okresie panowania wnuka Jana Zygmunta - Fryderyka Wilhelma (1640-1688) zwanego Wielkim Elektorem.

Natomiast Jerzy Wilhelm, ojciec Wielkiego Elektora, nie wykazał się wielkim talentem politycznym. Jak twierdzi Paul Schwarz w swej pracy *Die Neumark während des dreissigjährigen Krieges* powinien być władcą w czasach pokoju i wtedy niewątpliwie by się sprawdził. Niez szczęśliwy los sprawił, że trafił na okres należący do najtrudniejszych, jakie zna historia. W czasach gdy władcami winni byli być ludzie z żelaza - on takim nie był. Z natury kochał życie i jego uroki, chętnie czynił dobro i chciałby rozdawać majątności hojną ręką, ale ich nie posiadał.⁵ Sebastian Haffner dodaje:

*W polityce był niezdecydowany. W okresie wojny 30-letniej początkowo wszedł w ugodę z Gustawem Adolfem (swoim szwagrem), następnie jednak zawarł ugodę z cesarzem. W czasie tej wojny Brandenburgia została gruntownie spustoszona przez Szwedów i cesarza, w końcu nawet przez własne, zwerbowane wojska. Te bowiem zamiast zajmować się wypędzaniem obcych wojsk z kraju łupily go tak, że można było wątpić w ponowne odrodzenie się państwa. Niemniej oddalone od wydarzeń wojennych Prusy pozostały do pewnego stopnia oszczędzone ... stały się bazą ponownej odbudowy kraju*⁶. W roku 1640 Jerzy Wilhelm zrezygnował ze stanowiska elektora i wycofał się do Królewca, gdzie wkrótce zmarł.

Katarzyna była najmłodszą z trzech siostr Jerzego Wilhelma. Starsza to Maria Eleonora, żona króla szwedzkiego Gustawa Adolfa i Anna Zofia, która w 1614 r. poślubiła księcia Brunszwiku⁷.

Jak wspomina Paul Schwarz, opierając się na źródłach archiwalnych znajdujących się w Berlinie, księżniczka Katarzyna otrzymała od żony elektora w prezencie ślubnym pierścień za 500 talarów i za następne 500 talarów delikatnych płócien i różnych drobiazgów, niezbędnych pannie młodej. Księżna Brunszwiku natomiast sprezentowała klejnot wartości 1198 talarów, który Katarzyna otrzymała 16 grudnia 1625 r.⁸

⁵ P. S c h w a r z, *Die Neumark während des dreissigjährigen Kreigen*, t. 1, Landsberg a. W. 1899, s. 7-20.

⁶ S. H a f f n e r, op. cit., s. 27.

⁷ P. S c h w a r z, op. cit., s. 144-146.

⁸ Tamże.

Dane powyższe figurują w księgach wydatków dworu elektora, które to czerpane były z podatków wpływających do skarbu krajowego, stąd tak dokładna ich ewidencja.

Książę Siedmiogrodu Gabriela Bethlen okazał się osobą nieprzeciętną. Urodzony w 1580 r. pochodził ze znakomitego węgierskiego rodu, wywodzącego się od króla Stefana świętego. Cieszył się on w swoim kraju olbrzymim szacunkiem. Wybrany został w 1613 r. księciem Siedmiogrodu, a następnie w 1620 r. królem węgierskim. Koronę złożył jednak już w roku 1621. Otrzymał w zamian księstwa Opawskie i Raciborskie oraz siedem komitatów węgierskich. Jako małżonek Katarzyny, księżniczki brandenburskiej brał udział w wojnie trzydziestoletniej.

Jego rządy odznaczały się wolnością polityczną i religijną, rozumnymi prawami i dobrą administracją. Zmarł w 1629 r. Po jego śmierci rządy sprawowała wdowa Katarzyna do czasu wyboru na księcia Siedmiogrodu w 1630 r. brata jej męża, Szczepana⁹.



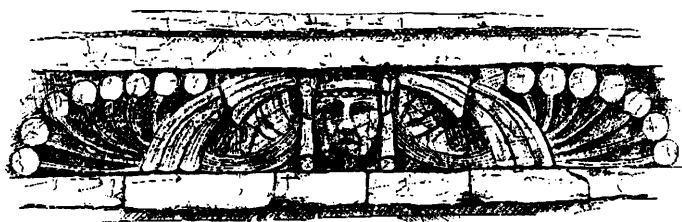
Książę Bethlen Gabor (za: S. Orgelbrand, Encyklopedia powszechna, t. II, Warszawa 1898).

Katarzyna wyszła ponownie za mąż za Franza Karla von Sachsen-Lauenburg. Zmarła 27 sierpnia 1644 r.¹⁰

Tak oto dzięki rysunkowi przypadkowo odnalezionemu w aktach poznaliśmy jeszcze jeden epizod z dziejów naszego miasta i sylwetki dostojnych gości, którzy je odwiedzali.

⁹ S. Orgelbrand, *Encyklopedia powszechna*, t. II, Warszawa 1898.

¹⁰ *Brandenburgs Kurfürsten - Preussens Könige*, Berlin u. Karwe 1994, s. 21.



ul. Borowskiego 21